PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Wyd. A Nr 178 (1287) — Rzeszów, wtorek 28 lipca 1953 r.

Dzięki połączonym wysiłkom i niezłomnemu poparciu miłujących pokój narodów na całym świecie delegacja koreańsko-chińska wykonała pomyślnie swe zadania

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej po podpisaniu rozejmu

PEKIN (PAP). Delegacja koreańsko - chińska, która brała udział w rokowaniach rozejmowych w Panmundżonie, ogłosiła dnia 27 bm. komunikat następującej treści:

Porozumienie w sprawie rozejmu w Korei i tymczasowe porozumienie dodatkowe do porozumienia rozejmowego zostały formalnie podpisane w Panmundżonie dnia 27 lipca br. o godzinie 10-tej rano czasu koreańskiego przez generała Nam Ira, szefa delegacji koreańsko - chińskiej, i generała Williama Harrisona, szefa delegacji strony przeciwnej. Kopie porozumienia w ościennych językach przekazano oddzielnie do podpisu marszałkowi Kim Ir-senowi, dowódcy naczelnemu koreańskiej armii ludowej i generałowi Peng Teh-huai'owi, dowódcy chińskich ochotników ludowych, oraz generałowi Markowi Clarkowi, naczelnemu dowódcy wojsk NZ.

W myśl porozumienia zawartego między obiema stronami, wszystkie siły zbrojne, znajdujące się pod kontrolą każdej ze stron, włączając w to wszystkie jednostki i personel sił lądowych, morskich i powietrznych, zaprzestaną całkowicie wszelkich działań wojennych w 12 godzin po podpisaniu porozumienia przez szefów delegacji obu stron, tj. 27 lipca od godziny 10 wieczorem czasu koreańskiego. Wszystkie inne postanowienia porozumienia rozejmowego oraz załącznik do niego, jak również tymczasowe porozumienie dodatkowe do porozumienia rozejmowego wejdą, bez wyjątku, w życie jednocześnie z zaprzestaniem działań wojennych. Porozumienie rozejmowe zastrzega wyraźnie, że dowódcy obu stron muszą podjąć wszelkie niezbędne kroki w stosunku do sił zbrojnych, będących pod ich dowództwem, by zapewnić całkowite poszanowanie wszystkich postanowień porozumienia rozejmowego przez podległy im personel ich wojsk. Artykuły i paragrafy porozumienia rozejmowego pozostawać będą w mocy dopóty, dopóki nie zostaną wyraźnie uchylone przez poprawki i uzupełnienia możliwe wzajemnie do przyjęcia, bądź też przez postanowienie zawarte w odpowiednim porozumieniu w sprawie pokojowego uregulowania (problemu koreańskiego), na szczeblu politycznym między obiema stronami.

Dzięki połączonym wysiłkom i niezłomnemu poparciu miłujących pokój narodów na całym świecie, delegacja koreańsko - chińska, która brała udział w rokowaniach rozejmowych w Korei, wykonała pomyślnie swe zadanie.

Rozkaz Marszałka Kim Ir-sena

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej Marszałek Kim Ir-sen i dowódca chińskich ochotników ludowych, generał Peng Teh-huai wydali 27 bm. w związku z rozejmem następujący rozkaz do koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych:

Towarzysze z koreańskiej armii ludowej i towarzysze z oddziałów chińskich ochotników ludowych!

Koreańska armia ludowa i oddziały chińskich ochotników ludowych, po trzech latach bohaterskiej walki przeciwko agresji i w obronie pokoju oraz po dwuletnich wytrwałych rokowaniach rozejmowych o pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej, odniosły chlubne zwycięstwo doprowadzając do rozejmu w Korei i podpisały porozumienie rozejmowe z dowództwem wojsk NZ.

Podpisanie porozumienia rozejmowego stanowi pierwszy krok w kierunku uregulowania w drodze pokojowej kwestii koreańskiej i jest dzięki temu wkładem w dzieło pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Zostało ono gorąco poparte przez narody koreański i chiński i przepełniło radością serca miłujących pokój ludzi na ca-

(Dokończenie na str. 2)

Chłopi gromady Cierpisz manifestacyjnie pierwsi w województwie — wykonali roczny plan obowiązkowych dostaw zboża

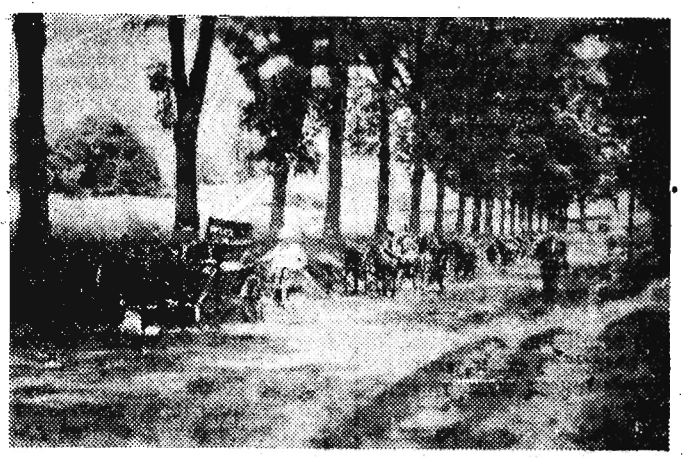

Korowód naładowanych ziarnem furmanek chłopów z Cierpisza na drodze do punktu skupu.

Nikt, nawet z najstarszych mieszkańców Cierpisza (gmina Sędziszów, pow. dębicki) nie może odgrzebać w pamięci roku, który by charakteryzował się tym, czym rok obecny: tak sprawnym przeprowadzeniem żniw. Bywało — krzątali się ludzisko przy kośbie co możności, ale jednak — tempo zbioru chleba było znacznie powolniejsze. Teraz? O — teraz uwinęli się cierpiszanie jak nigdy. Pogoda dopisała — to prawda. Lecz czy tylko pogoda? Dopisali przede wszystkim sami chłopi Cierpisza, którzy dla uczczenia 9 rocznicy Wyzwolenia, I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL podjęli zobowiązanie skrócenia terminu prac żniwnych i przedterminowego dostarczenia zboża dla państwa.

Niewielu było początkowo takich co wierzyli na powodzenie w realność tego zobowiązania. — Dobrze — powtarzano — żniwa to już koniec? A omłoty? A dowózka? Niezbyt łatwa sprawa. Jedni — owszem — mają możliwości, mogą podołać. Drudzy... ni konia, ni wystarczającej siły ludzkiej. Nawali dwóch, trzech — po krzyku. Wstyd... nijako. Żeby tak można jakoś zorganizować, pokierować całością, wówczas...

— Tak, tak, właśnie, że zorganizujemy i pokierujemy — postanowiło kilku. Czołówkę tych, co walkę o realizację zobowiązania postawili sobie za punkt honoru stanowili: Jan Sitko — sołtys, Augustyn Bajor, Kunegunda Bajor, Marian Sitko i inni. Praca nad jak najszybszym zakończeniem żniw, zwózkę, dokonaniem omłotów — zawrzała. Chłopi z Cierpisza „na całego" rozpoczęli współzawodniczyć między sobą. Gdy ktoś się ociągał lub mimo swych chęci nie mógł przezwyciężyć trudności, do tego wnet spieszył sołtys oraz aktyw gromadzki. Główny nacisk położono na przestrzeganie pomocy sąsiedzkiej.

Żniwa i zwózka przeszły szybko, pomyślnie. Połowa drogi została przebyta. Teraz — cierpiszanie widząc dodatnie wyniki swego współzawodnictwa, wszyscy jak jeden zadecydowali odwieźć ziarno do punktu skupu dnia 25 bm. zbiorowo, manifestacyjnie. Projekt ten, wysunięty przez mało i średniorolnych chłopów przodujących znalazł rychło poparcie nie tylko u mieszkańców Cierpisza, lecz także w GRN. Sam przewodniczący Prezydium GRN tow. Madej ruszył na najtrudniejsze odcinki. Przy czynnej pomocy aktywu gromadzkiego usunięte zostały występujące, gdzie niegdzie nieznaczne opory wynikłe z nieporozumienia znaczenia przedsięwziętej decyzji.

Rozpoczęto omłoty. Poszedł w ruch jedyny w gromadzie agregat Mariana Sitki, za stukały też ceny. By uniknąć straty czasu zbytnim przetaczaniem młocarni, zastosowano omłoty zbiorowe. Kto nie miał siły „wywijać cepami", dowoził snopy do młocarni. Dnia następnego o godzinie 8 rano chłopi gromady Cierpisz zameldowali gotowość odstawy nowego ziarna.

* * *

Sobota, 25 bm. 9-ta rano. Na drodze z Cierpisza do Czarnej, korowód furmanek. Już z oddali dolatują dźwięki muzyki.

— Widocznie jedzie wesele — wywnioskowali mieszkańcy Czarnej, tłumnie powychodziwszy na wzgórza przed wrota. — Ciekawość, jaki też duży ten orszak weselny...

Kogo bardziej paliła ciekawość wychodził aż poza wieś. Wreszcie... furmanki wolno podjechały bliżej. Któraś z

(Dokończenie na str. 2)

Gościliśmy ludowych artystów z Ukrainy

W sobotę rano witaliśmy na dworcu rzeszowskim — przedstawiciele partii, organizacji masowych, młodzieży i społeczeństwo naszego miasta — przyjaciół z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, 125-osobowy zespół Państwowego Ukraińskiego Chóru Ludowego, który przybył do nas z gościnnym występem.

Na zdjęciu: (pierwszy od prawej) kierownik artystyczny Chóru, kompozytor Grzegorz Wieriowka, laureat Nagrody Stalinowskiej i przedstawiciel Związku Kompozytorów Radzieckich I. A. Szegarenko.

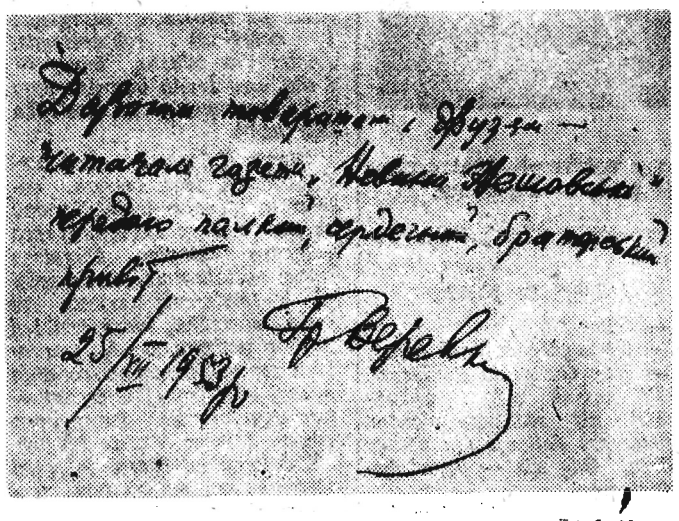

„Drogim towarzyszom i przyjaciołom, czytelnikom „Nowin Rzeszowskich" przekazuję serdeczne, braterskie pozdrowienie".

G. G. WIERIOWKA

Pod hasłami walki o pokój i prawa młodzieży do radosnego, twórczego życia parlament młodzieży świata kontynuuje obrady

BUKARESZT (PAP). Dnia 26 bm. w godzinach rannych delegaci młodzieży świata — uczestnicy III Światowego Kongresu Młodzieży w Bukareszcie — zebrali się na kolejne posiedzenie, które wypełniła dyskusja nad wygłoszonym poprzedniego dnia referatem sekretarza generalnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Jacquesa Denisa, o „Działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w okresie od II Światowego Kongresu Młodzieży oraz o zadaniach młodzieży w walce o pokój i o swe prawa".

Na drugie posiedzenie przybyły także delegacje młodzieży poszczególnych krajów bardziej odległych od Bukaresztu. Uczestnicy Kongresu witają ich serdecznie.

Przed południem przewodniczył obradom przedstawiciel młodzieży rumuńskiej V. Muszat, po południu zaś Anglik — D. Stone.

W imieniu ruchu kobiecego wita obradujący Kongres przedstawicielka sekretariatu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Mollie Mendell. Jej słowa z gorącymi pozdrowieniami od 140 milionów kobiet, zrzeszonych w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, oraz zapewnienia o wspólnej idei jednoczącej w walce o pokój kobiety i młodzież całego

(Ciąg dalszy na str. 2)

Liczna grupa sierót koreańskich przybyła do Polski

WARSZAWA. (PAP). Do Polski przybyła na zaproszenie rządu PRL liczna grupa sierót koreańskich, dzieci poległych żołnierzy koreańskiej armii ludowej i ofiar wojny. Na dworcu w Warszawie dzieci witali przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i ZG ZMP. Obecni byli również przedstawiciele ambasady KRLD w Warszawie.

Zebrana na dworcu młodzież powitała serdecznie przybyłe dzieci koreańskie.

Zapisy do Korespondencyjnych Liceów Ogólnokształcących

Korespondencyjne Licea Ogólnokształcące przyjmują zapisy do klas od VII do XI na r. szk. 1953/54 od 1 sierpnia do 10 września br.

Szkoły te umożliwiają zdobycie wykształcenia średniego ludziom, którzy ze względu na pracę zawodową czy z innych przyczyn nie mogą uczęszczać do innego typu liceum.

Korespondencyjne Licea Ogólnokształcące istnieją we wszystkich miastach wojewódzkich i niektórych powiatowych.

Rok szkolny 1953/54 rozpocznie się 13 września br.

Bliższych informacji udzielają dyrekcje Liceów Korespondencyjnych, wydziały oświaty rad narodowych, związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej i inne organizacje masowe.

Pamiętajmy stale o celu naszej walki

Wszystkie osiągnięcia naszego narodu, uzyskane w toku odbudowy naszej gospodarki, tak straszliwie zniszczonej przez hitlerowskiego okupanta, osiągnięcia uzyskane w toku realizacji wielkiego 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, zawdzięczamy kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na partię naszą zwrócone są oczy całego narodu. Związana jest ona na śmierć i życie milionami niezniszczalnych nici z narodem, z masami.

Ale obok bezspornych faktów wzrostu kierowniczej roli naszych organizacji partyjnych obserwujemy wiele jeszcze braków w pracy partyjno - politycznej. Brakami tymi są: ciasny praktycyzm, funkcjonalizm i biurokratyzm, występujące dziś często w pracy poszczególnych organizacji i instancji partyjnych. Wyrazem tych braków jest jednostronność w ujmowaniu aktualnych zadań partii w oderwaniu od założeń ideologicznych i programowych, w oderwaniu od szerokiej perspektywy naszych celów, do których zmierzamy. Braki te wyrażają się w wąskim traktowaniu obowiązków przez niektórych aktywistów, w tendencji do komenderowania zamiast wyjaśniania oraz do zastępowania w pracy innych organizacji społecznych czy organów administracji państwowej. Braki te przejawiają się w lewackim wypaczaniu zadań partii na wsi przez niedocenianie naszych zadań wśród chłopstwa gospodarującego indywidualnie.

Jakie jest źródło tych braków?

Źródłem tych braków jest niedostateczne zrozumienie przez wielu towarzyszy, czym jest partia dziś w życiu narodu, jakie są jej podstawowe zadania i metody pracy.

Jakie są podstawowe zadania partii obecnie?

Partia kieruje całokształtem życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego naszego narodu. Kieruje ona politycznie nie tylko wielką fabryką czy radą narodową, PGR-em, POM-em, ale i szkołą, wydawnictwami książek. Nadaje kierunek pracy teatru i radia. Partia kieruje życiem i pracą codzienną całego społeczeństwa. Nic się u nas nie dzieje, nie staje, nie wznosi nowego bez kierowniczej roli partii. Ona jest bowiem nierozdzielną od wszystkiego, co nowe w życiu naszego narodu. Partia jest niczym gigantyczny

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naród radziecki obchodził uroczyście święto Marynarki Wojennej ZSRR

MOSKWA (PAP). Dnia 26 lipca naród radziecki obchodził uroczyście święto Marynarki Wojennej ZSRR, ustanowione przez rząd radziecki przed 14 laty.

W związku ze świętem minister obrony ZSRR — Marszałek Związku Radzieckiego — N. A. Bułganin wydał rozkaz, w którym życzy radzieckim marynarzom i pracownikom przemysłu stoczniowego nowych sukcesów w dalszym umacnianiu Marynarki Wojennej państwa radzieckiego i w podnoszeniu jej gotowości bojowej.

Cała prasa radziecka poświęciła temu świętu specjalne artykuły.

Dzięki połączonym wysiłkom i niezłomnemu poparciu miłujących pokój narodów na całym świecie delegacja koreańsko-chińska wykonała pomyślnie swe zadania

(Dokończenie ze str. 1)

łym świecie. Jednakże po stronie dowództwa wojsk NZ są jeszcze pewne wojownicze elementy, w szczególności klika Li Syn-mana, które są wielce niezadowolone z powodu dojścia do skutku rozejmu w Korei i wobec tego przeciwstawiają się zdecydowanie podpisaniu porozumienia rozejmowego. Dlatego też wszyscy towarzysze z koreańskiej armii ludowej i oddziałów chińskich ochotników ludowych muszą wzmóc czujność.

Z chwilą, gdy porozumienie rozejmowe zacznie wchodzić w życie, obowiązywać będą następujące rozkazy wydane przez nas, by zapewnić ścisłe wykonanie rozejmu w Korei i zapobiec jakiemukolwiek naruszeniu go oraz by ułatwić zwołanie konferencji politycznej w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

1 Cały personel sił lądowych, powietrznych i morskich koreańskiej armii ludowej i oddziałów chińskich ochotników ludowych, jak również jednostki ochrony wybrzeża powinny, stosując się ściśle do porozumienia rozejmowego, zaprzestać całkowicie ognia wzdłuż całego frontu, począwszy od godziny 22.00 dnia 27 lipca 1953 r. tj. w 12 godzin po podpisaniu porozumienia rozejmowego; w ciągu zaś 72 godzin po godzinie 22.00 dn. 27 lipca 1953 r. tj. w ciągu 72 godzin po wejściu w życie porozumienia rozejmowego, powinny one cofnąć się o 2 km wzdłuż całego frontu od wojskowej linii demarkacyjnej podanej do wiadomości publicznej przez obie strony i nie powinny ani o krok posunąć się ponownie w głąb strefy zdemilitaryzowanej.

2 Cały personel sił lądowych, powietrznych i morskich koreańskiej armii ludowej i oddziałów chińskich ochotników ludowych, jak również jednostki ochrony wybrzeża powinny zachować wysoką czujność, mocno utrzymywać swe pozycje i śledzić wszelkie akty agresji i naruszania porozumienia ze strony przeciwnej.

3 Cały personel koreańskiej armii ludowej i oddziałów chińskich ochotników ludowych powinien powitać życzliwie, ochraniać i gorliwie wspomagać w pracy personel wojskowej komisji rozejmowej i przydzielone do niej połączone grupy obserwatorów, personel komisji państw neutralnych oraz personel połączonych ekip Czerwonego Krzyża, które wkroczyłyby na obszary znajdujące się pod kontrolą naszych sił w celu wykonania porozumienia rozejmowego.

Marszałek KIM IR-SEN
dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej
PENG TEH-HUAI,
dowódca chińskich ochotników ludowych.

Pod hasłami walki o pokój i prawa młodzieży do radosnego, twórczego życia parlament młodzieży świata kontynuuje obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

świata, wywołują długotrwały entuzjazm zebranych.

Okazję do wielkiej manifestacji przyjaźni młodzieży i jej solidarności we wspólnie toczonej walce o najszczytniejsze ideały ludzkości daje przybycie na salę obrad delegacji młodzieży bukareszteńskiej, która przekazała pozdrowienia dla uczestników Kongresu. Wchodzącą z kwiatami młodzież rumuńską witają długotrwałe okrzyki i oklaski.

We wszystkich wystąpieniach trwającej następnie dyskusji przewija się ożywiająca coraz szersze rzesze młodego pokolenia wszystkich krajów świata wola jedności działania we wspólnej walce o trwały pokój, o prawa młodzieży do radosnego, twórczego życia, do szczęśliwej przyszłości.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele młodzieży 31 krajów. Wszyscy oni mówią o tym, jak ważne jest w walce o prawa młodzieży, o niezawisłość narodową, o przyjaźń między narodami, o rozwój kultury narodowej i jedność młodzieży, zjednoczenie jej pod sztandarem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mówi o tym zarówno młody Indonezyjczyk Asdudje Iswandi, jak również przedstawiciel Kanady, Bill Willmott oraz przedstawiciele młodzieży Japonii, Danii, Kuby, Nowej Zelandii, Francji, Meksyku i Belgii.

Potężną burzę oklasków i owacji wywołuje wystąpienie delegata młodzieży radzieckiej, Aleksandra Szelepina, który mówi o osiągnięciach młodzieży kraju zwycięskiego socjalizmu, o jej wspaniałych zdobyczach, o radosnym twórczym życiu.

Serdecznie witają uczestnicy Kongresu wystąpienie przewodniczącego delegacji polskiej Stanisława Pilawki, który szczególnie szeroko omówił możliwości zacieśnienia dalszej współpracy między młodzieżą wszystkich krajów świata niezależnie od jej rasy, poglądów politycznych, wierzeń religijnych i położenia socjalnego.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy Kongresu wystąpienia przedstawiciela Szwecji Ingemar Svensson. Mówił on o tym, jak młodzież szwedzka walczy o swe prawa, jak skupia się we wspólnej organizacji mimo różnicy poglądów politycznych, by stawiać słuszne żądania w sprawie pracy i nauki. Mówił on również o tym, jak w ostatnim okresie z trudem dostaje się młodzież do szkół wyższych i zawodowych, jak coraz więcej młodzieży kończącej szkoły ze względu na wzrastające bezrobocie nie może otrzymać pracy.

W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel młodzieży duńskiej, Ingemar Wagner, który stwierdził, iż Dania, mająca przed wojną szeroko rozwinięte szkolnictwo, obecnie, w okresie intensywnych zbrojeń, do których włączył ją pakt atlantycki, stoczyła się pod tym względem na jedno z ostatnich miejsc w świecie.

Przedstawiciel Austrii, Huber Schwab, opowiedział delegatom o tym, jak wroga propaganda reakcji austriackiej poprzez prasę i radio rozpętała wściekłą kampanię propagandową przeciwko Kongresowi i Festiwalowi Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Radio wiedeńskie przez miesiąc podawało, iż w Bukareszcie panuje epidemia i z tego powodu młodzież nie może wziąć udziału w Festiwalu. Mimo to oświadczył młody Austriak — na Festiwal do Bukaresztu wyjeżdża 800 chłopców i dziewcząt austriackich, by wziąć udział w wielkim spotkaniu młodzieży świata.

Następne posiedzenie Kongresu odbędzie się w poniedziałek w godzinach porannych.

Ze sportu

Gwardia (Lublin) w Rzeszowie

II-ligowy zespół lubelskiej Gwardii, który przebywa obecnie na obozie wypoczynkowym w Rzeszowie rozegra w tym tygodniu 2 towarzyskie spotkania piłkarskie z naszymi drużynami.

We wtorek na stadionie Gwardii o godz. 17.15, goście grają ze Stalą, a w czwartek o godz. 17.15 z Gwardią Rzeszów na jej własnym boisku.

Pamiętajmy stale o celu naszej walki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kowal, który umie rozbudzać płomienie rozpalające do białości szlachetny metal patriotyzmu i rewolucyjnego entuzjazmu mas. Umiłowanie sprawy socjalizmu, więź partii z masami, umiejętność mobilizacji ich twórczych sił i skupienia tych sił w jednym kierunku leżą u podstaw wszystkich przemian w naszym życiu. Pod kierownictwem partii naród nasz odbudował zniszczenia, buduje wspaniałe fabryki, wznosi nowoczesne dzielnice i miasta, zlikwidował analfabetyzm. Partia wreszcie włącza twórczy wysiłek narodu budującego socjalizm w wielki nurt ogólnoludzkich, postępowych dążeń wyzwoleńczych.

Partia nasza, ogarniając swym oddziaływaniem wszystkie dziedziny życia narodu polskiego, wytyczając kierunek działalności wszystkim organizacjom masowo - politycznym, wszystkim instytucjom państwowym — stawia codziennie przed oczyma każdego Polaka cele zasadnicze, cele, których urzeczywistnienie odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich ludzi pracy. I to jest właśnie podstawowe zadanie partii w obecnym okresie.

Naszym celem jest zbudowanie socjalizmu w Polsce, tylko bowiem zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej może zapewnić i zabezpieczyć stałe podnoszenie się dobrobytu materialnego społeczeństwa, może wyposażyć nas w siły, które zabezpieczą naszą niepodległość przed imperialistycznymi spiskami.

Aby więc partia mogła kierować politycznie życiem całego narodu, każda organizacja partyjna, każdy aktywista, każdy członek partii musi posiadać jasną świadomość tego, co najważniejsze i najistotniejsze w naszej pracy — poczucie perspektywy, umiejętność stałego wiązania założeń i celów partii z zadaniami codziennymi polityki.

Tylko spełnienie tego warunku umożliwi mobilizowanie mas dla realizacji wielkich, ogólnonarodowych zadań, postawionych przez partię. Tylko spełniając ten warunek — warunek przepojenia każdego kroku w pracy partyjnej i zawodowej głęboką treścią ideowo - polityczną, wynikającą ze zrozumienia programowych założeń naszej partii — zabezpieczyć możemy nieustanne wzmacnianie więzi naszej partii z masami, tego źródła naszej siły.

Walka toczy się o każdego człowieka, wahającego się, nie widzącego dotąd jeszcze, iż budownictwo socjalizmu odpowiada również jego najżywotniejszym interesom, wspólnym z interesami, potrzebami i dążeniami całego narodu. Każdy człowiek wyrwany spod wpływów wrogiej propagandy, każdy człowiek wyzwalający się z kajdan własnej nieświadomości — to nowe nasze zwycięstwo, to przyrost naszych sił.

Każda nowa fabryka, pomnażająca nasze siły i zasoby, każdy nowowybudowany dom mieszkalny, każda nowa szkoła, każda nowa książka owiana tchnieniem zrozumienia podniosłości epoki, w której żyjemy, ożywiona entuzjazmem dla budownictwa socjalizmu — to również nowe nasze zwycięstwo, to również wzrost przewagi nad siłami wroga klasowego.

Tylko nasza siła ofensywna, tylko uparta, zacięta walka, wypieranie, likwidacja pozycji wroga posuwają naprzód sprawę ogólnonarodową, sprawę zbudowania socjalizmu w Polsce.

Żaden aktywista partyjny nie powinien ani przez chwilę zapominać ani też tracić z oczu wielkich, zasadniczych zadań programowych naszej partii. Jeśli chce on swym zadaniom sprostać, musi jednocześnie nieustannie pracować nad pogłębieniem swej umiejętności posługiwania się niezawodnym orężem ideowym partii, jakim jest teoria marksistowsko- leninowska.

A więc ani przez chwilę w codziennej, praktycznej pracy nie zapominajmy o strategicznych celach walki. Ani przez moment nie wolno nam tracić z oczu perspektyw rozwojowych, ani przez chwilę nie można ustawać w doskonaleniu umiejętności posługiwania się teorią marksistowsko- leninowską.

Kto nie zwalcza stonki — ten szkodzi sobie, gromadzie i gospodarce narodowej

OSTRYM KOLCEM!

„Rzeczowe" usprawiedliwienie

Sekretarz organizacji partyjnej z I Zespołu Sanockiego Kopalnictwa Naftowego tow. Marian Kocek nie zgodził się na ukaranie ob. Ireny Pietrasz, która opuściła bez usprawiedliwienia dwa dni pracy.

Kier. kopalni: Nie możemy dopuszczać do łamania dyscypliny pracy przez pracowników i opuszczania roboty bez rzeczowego usprawiedliwienia...

Sekretarz: Ale Pietrasz usprawiedliwiła się przecież... Tańczyła na weselu.

Chłopi gromady Cierpisz manifestacyjnie pierwsi w województwie — wykonali roczny plan obowiązkowych dostaw zboża

(Dokończenie ze str. 1)

kobiet poczęła głośno wyliczać: — jedna... dwie... pięć... dziewięć... jedenaście... O-o-o, ależ pięknie przystrojone... konie przybrane, wozy udekorowane... wielkie weselisko, nie ma co...

— A-a, weselisko, weselisko ino jakie — oznajmił za chwilę starszy mężczyzna pod okularami. — Pierwsze weselisko tego rodzaju w tym roku: manifestacyjna odstawa zboża.

Do wsi istotnie wjechały wozy naładowane pękatymi workami z ziarnem, aż skrzypiące na suchej, przeszczystej drodze od ich ciężaru. Po umieszczane między workami transparenty głosiły: „Wieś — miastu", „Pierwsze ziarno Ojczyźnie" itp.

Chłopi w Czarnej zdumieli. — Dopiero pierwszy dzień planowego skupu i cierpiszanie taką masę ziarna wiczą? A my co? Gorsi? Również nie chcemy zwlekać, bo wiemy, że to dla dobra całej Ojczyzny...

Długi sznur wozów rozciągnął się jeszcze bardziej. Przykład gromady Cierpisz podziałał na chłopów Czarnej. Stanisław Żurad, Roman Bąk, Paweł Białek, Antoni Skwierud, Jan Ziobro i inni „pociągnęli" z ziarnem za cierpiszanami.

* * *

Sędziszów, punkt skupu zboża. Magazynier — Józef Drozd, kasjer Wojciech Urban ani rusz nie przewidywali, iż od razu pierwsze początki planowego skupu przyniosą im taki tłok, takie mnóstwo roboty, jak rzadko kiedy. Masz ci niespodziankę. Raptem, naraz napchało się fur pełny dziedziniec. A wszystko z Cierpisza i Czarnej.

Chłopi z Cierpisza na punkcie skupu w Sędziszowie. Marian Sitko składa na wagę, jako pierwsze, zboże Władysława Szerauca.

— Nie ma co. Odbiór i wypłata muszą iść sprawnie. Tak sprawnie jak sprawnie pracowali chłopi z Cierpisza. Magazynier splunął zamaszyście, poczym rzekł: „Na wagę".

Pierwsze powędrowało na wagę zboże Władysława Szerańca.

— 115 kg. Ile plan?

— Plan 110.

— Nadwyżkę cofnąć, czy...

— Nie. Oznajmia producent. Gdy komuś waga wykaże mniej niż ustalono planem, proszę mu doliczyć dla wyrównania. Gdy nie — ponadobowiązkowo...

Następny — Stanisław Różański ltd. Szybko postępuje ważenie, szybko wypłata należności. Chłopi spieszą do miejscowego bufetu, rozmawiają zadowoleni. Mają o czym rozmawiać. Zwłaszcza chłopi z Cierpisza. Gromada Cierpisz wykonała plan obowiązkowej dostawy zboża za rok bieżący w 100 proc.

Cieszy się Kunegunda Bajor z osiągniętego sukcesu. Choć nie ma syna — same córki, sprawnie sprzątnęła z pola i omłóciła. Wiadomo — gromada Cierpisz ruszyła gromadą — razem w jedności, więc prace znacznie lżej poszły.

— A miałam się ta ociągać — mówi z uśmiechem — przecie chociażem prostaczka, niewyszkolona, wiem dokąd to idzie. Nie dla bogacenia handlarzy, szachrajów jak dawniej, ale dyć przecie państwo kupuje na chleb powszedni dla ludzi po miastach, fabrykach i osiedlach robotniczych. Lepiej dla miasta, lepiej — i dla wsi. Jedno bez drugiego każdy rozumie — niczym ryba bez wody.

Słowa Bajorowej choć niewyszukane, lecz szczere, zawierają głęboką treść. Są one potwierdzeniem nurtującej pracujących chłopów Cierpiszy troski o stałe umacnianie spójni gospodarczej miasta ze wsią, tej spójni, która jest jednym z podstawowych warunków wszechstronnego rozwoju naszej odrodzonej Ojczyzny — mocnego ogniwa światowego obozu pokoju. Wyraz tej troski dali chłopi Cierpiszy przed terminowym, całkowitym zrealizowaniem obowiązku dostawy zboża dla państwa. Czyn ich godny jak najszerszego naśladownictwa.

MATEUSZ KREMPA

O przestrzeganie praworządności przy wymiarze i realizacji obowiązkowych dostaw

Plan obowiązkowych dostaw, za pierwsze półrocze br., został w powiecie rzeszowskim zrealizowany — jeśli idzie o skup żywca w 45 proc., zaś w skupie mleka w 42 proc. Zaległości żywca w gminie Tyczyn sięgają ponad 100.000 ton. W gminie Niebylec zaległości w dostawach mleka obejmują prawie 300.000 litrów. Podobne zaniedbania mają gminy Świlcza, Głogów, Czudec i inne.

Ostatnio, prawie codziennie, przed kolegium orzekającym przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie przewija się po kilkanaście osób. W trybie karno - administracyjnym, kolegium wymierza grzywny za nieterminowe wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Wymierzane kary stanowią w stosunku do opornych środek wychowawczy. Orzecznictwo karno - administracyjne Polski burżuazyjnej, skierowane swym ostrzem przeciwko masom pracującym w interesie wyzyskiwaczy, stało się w warunkach naszej władzy ludowej, w dziele zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, czynnikiem wychowawczym.

Stąd pracę kolegium orzekającego, podobnie jak całokształt działalności rady winna cechować głęboka praca wychowawczo - uświadamiająca. Ukarany obywatel winien wyjść z tym przeświadczeniem, że ukarany został słusznie. Kara w połączeniu z pracą uświadamiającą ma mu dopomóc w przełamaniu wahań czy oporów. Aby kara była skuteczna, musi być wymierzona właściwie i szybko.

Z obserwacji pracy kolegium orzekającego przy Prezydium PRN w Rzeszowie, jak również z faktu poważnych zaniedbań na odcinku obowiązkowych dostaw nasuwają się pewne wnioski.

Przezwyciężanie mechaniczności w realizacji polityki rządu i partii — warunkiem właściwej pracy rady

Najlepiej zacząć od przykładu. Jan Zięba z gromady Pogwizdów Stary (gmina Głogów), jest ojcem 5-ga dzieci i posiada ponad 4 ha gospodarstwo. Otrzymał wymiar żywca 176 kg. Zięba w ramach planowego skupu sprzedał państwu wieprza, wagi 116 kg. Pozostało mu jeszcze do sprzedania 60 kg.

Dla odmiany — Antoni Gajdek z Boguchwały (gmina Racławówka) ma ponad 9 ha ziemi. W marcu br. Gajdek miał dostarczyć 157 kg żywca a w sierpniu — 200 kg. Dotychczas Gajdek nie sprzedał państwu ani 1 kg mięsa wieprzowego — dostarczył natomiast wołowe. A mimo to zalega jeszcze za pierwsze półrocze 50 kg.

Zaległości w kilogramach zarówno u jednego jak i u drugiego są prawie te same. Jest jednak poważna różnica w ilości posiadanej ziemi, w jakości zagospodarowania, w sytuacji materialnej chłopów.

Tymczasem — za nieterminową realizację dostaw wobec państwa zarówno Zięba, posiadający 4-hektarowe gospodarstwo, jak i Gajdek, mający ponad 9 ha ziemi, otrzymali jednakowo wysoką grzywnę pieniężną. Czy słusznie? Niel Stanowczo niesłusznie.

Kolegium orzekające przy Prezydium PRN w Rzeszowie wyraźnie zatraciło kryteria polityki społeczno-ekonomicznej w spojrzeniu i ocenie sytuacji chłopów. Zatraciło je nie tylko w tym wypadku, ale i w szeregu innych. Zatracenie kryteriów społeczno-ekonomicznych w realizacji polityki partii i rządu było ostatnio (i jest to szcze) głównym powodem naruszania praworządności w działaniu rad narodowych i jej organów w powiecie rzeszowskim.

Ten zaskorupiały, dygnitarski, bezduszny i biurokratyczny styl pracy niektórych pracowników aparatu rad narodowych stał się powodem załamania gospodarstwa małorolnego Ignacego Fendryka z gromady Siedliska w gminie Tyczyn. I nie tylko Fendryka.

Krytyka dopomoże w zwalczaniu kumoterstwa i biurokratyzmu

Kumoterstwo, jakie zagnieździło się w niektórych gminnych radach narodowych jest poważną przeszkodą na drodze przestrzegania ludowej praworządności. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Strzyżowie samowolnie i niesłusznie umorzyło zaległości w żywcu (127 kg) Stanisławowi Kuśiakowi. Podobnie Wojewódka w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Niebylcu spowodował samowolne anulowanie dostaw mleka (405 litrów) mieszkającemu w tej samej gromadzie Gwoździanka — Franciszkowi Sobonio wi. Natomiast tosamo Prezydium w Niebylcu bezdusznie wystawiło wniosek karny na, posiadającą jednomorgowe gospodarstwo — Marię Przyboś z Gwoździanki Górnej.

Nie zawsze do końca przemyślane decyzje, idące po najłatwiejszej linii administracyjnej, biurokratyczne wystawianie wniosków karnych, zamiast pracy polityczno - wyjaśniającej — wszystko to uderza przede wszystkim w chłopów małorolnych. Niesłuszne było wezwanie przed kolegium orzekające przy Prezydium P. R. N. wdowy Hipolity Mróz. — Ta właścicielka przeszło półtorahektorowego gospodarstwa zjawiła się przed kolegium, z powodu zaległości w dostawach 148 litrów mleka. Gdyby aktyw gminny i gromadzki, zamiast wniosku karnego, uświadomił ją — że jeśli nie ma krowy, to może za mleko sprzedać inny artykuł — zamiennik, wówczas zaoszczędziłby trudu tej przeszło 70 lat liczącej staruszce, zaoszczędziłby drogocennego czasu kolegium.

Inny fakt bezduszności, to wniosek karny na Michała Białego z Przybówki. Ten 3 ha chłop, mający 6-ro dzieci, złożył podanie o przedłużenie mu terminu dostaw mleka z powodu wysokocielnych krów. Prośba została przez Prezydium PRN w Rzeszowie załatwiona odmownie „z braku podstaw prawnych". Nie wniknięto zupełnie w sytuację Białego, a zamiast rozpatrzyć, przeanalizować, pomóc — ukarano go.

Są to przykłady bynajmniej nieodosobnione. Można by je mnożyć i to grubo.

Zapewnić kierownictwo polityczne organizacji partyjnych w powiecie

Wynikła sytuacja ma swoje źródło nie w czym innym, jak tylko w słabej pracy gromadzkich organizacji partyjnych w powiecie rzeszowskim. Znów uwidacznia się niedostateczne kierownictwo ze strony Komitetu Powiatowego PZPR, niedostateczna pomoc ze strony Komitetów Gminnych poszczególnym organizacjom partyjnym. Wykonawstwo planów obowiązkowych dostaw wobec państwa daje bowiem najlepszy obraz pracy dołowych ogniw partyjnych.

Gromadzkie organizacje partyjne muszą w sobie koncentrować rzeczywiście polityczne kierownictwo życiem gromady. Gromadzkie komisje kontrolno - doradcze nie będą wówczas dopuszczały do tego rodzaju zjawisk, jak np. w Gromadzie Wysoka Strzyżowska, gdzie właściciel przeszło 6-hektarowego gospodarstwa Jan Łyko (syn Stanisława) zalega w dostawie 786 litrów mleka(!).

Więcej partyjnego kierownictwa wymagają poszczególne gminne rady narodowe i Prezydium PRN w Rzeszowie. Więcej partyjnej analizy pracy trzeba nie tylko poszczególnym gminnym delegatom Ministerstwa Skupu (np. w Niebylcu gnieździ się pijaństwo), ale również placówkom odpowiedzialnym za sprawne funkcjonowanie i przebieg skupu (np. na skutek nieudolności i nierobstwa Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Rzeszowie mleko często kwaśnieje, brak dostatecznej kontroli nad zlewniami, zły transport itp.).

Do nadchodzącej akcji planowego skupu zboża praca organizacji partyjnych w powiecie rzeszowskim winna już teraz należycie przygotować i wszechstronnie zabezpieczyć powodzenie tej kampanii. Zacząć należy od usprawnienia pracy rad narodowych.

Instancje i organizacje partyjne winny stale nadawać — jak uczy towarzysz Bierut **„aparatowi państwowemu — charakter socjalistyczny, w przeciwnym bowiem razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym".**

JAN RUSZ

Przed X leciem Wojska Polskiego

Godni kontynuatorzy sławy bojowej

Straszliwy huk dział, wybuchy granatów, terkot karabinów maszynowych i strzały pojedynczych karabinów zlewały się w jeden potężny grzmot. Pod naporem radzieckich i polskich żołnierzy, hitlerowcy przywarli do lewego brzegu Wisły broniąc się zajadle. Jednostki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego czyniły w kilku miejscach próby sforsowania rzeki i utworzenia przyczółka.

Jednego dnia w tym okresie wraz ze swym pododdziałem przeprawiał się na lewy brzeg Wisły z aparatem radiowym radiotelegrafista plutonowy Michał Okurzały.

Uczestnik tych walk — chorąży Rapowiec, tak pisze w swych wspomnieniach o bohaterze - radiotelegrafiście:

— Do przejścia rzeki łączność z nim miałem doskonałą. Nagle wszystko się urywa. Siedzę z zapartym tchem przy odbiorniku na punkcie obserwacyjnym i wytężam słuch. Po jakimś czasie słyszę cichutki głos jakiejś stacji, ale poszczególnych słów odróżnić nie mogę. Wywołuję:

— Sznur, Sznur, tu Morze, jak mnie słyszysz? — odbiór!

Ktoś cicho odpowiada mi:

— Morze, Morze, tu Sznur! Słyszę was dobrze — odbiór!

Zapytuję:

— Sznur, Sznur — tu Morze! Gdzie się teraz znajdujecie? — odbiór!

— Jestem na drugim brzegu. Faszyści odcięli nas od reszty, kontratakują zaciecie. Dajcie natychmiast ogień artylerii...

Łączę się ze stanowiskiem dowodzenia, melduję o sytuacji. Stamtąd proszą o podanie współrzędnych (wskazania miejsca celu według mapy). Zapytuję o to Okurzałego. W odpowiedzi słyszę wyraźnie szybki głos.

— Niemcy kontratakują nas z przodu. Ognia dać do dwóch domków.

Okurzały podaje współrzędne. Artylerzysta znajduje na mapie i melduje na stanowisko dowodzenia: cel N-ogień! Znowu lecą pociski.

— Doskonale. Celnie biją. Faszyści mają olbrzymie straty. Wykorzystujemy każdą chwilę, okopujemy się lepiej. Ale jest nas bardzo mało..

Po chwili:

— Wróg całkowicie nas otoczył... Zasypują granatami, krzyczą żeby się poddać... Ale Polacy się nie poddają. Padł lektor Jakubowski... Zostałem sam... Bijcie prosto na mnie. Jak najwięcej ognia! Koniec, żegnajcie chorąży!... Niszczę radiostację! Bijcie na mnie!.. Niech żyje Polska Ludowa!

Tak zginął radiotelegrafista Michał Okurzały. Zginął wierny syn Polski Ludowej, dając nam wzór szlachetnego męstwa i wierności przysiędze wojskowej.

* * *

Przed chwilą przestał padać ulewny deszcz. Telefonista st. szer. Karol Brzezina dotarł ze sprzętem do nowego SD. Mundur jego był mokry od potu i deszczu, w butach chlupała woda. Odpoczął chwilę, wykręcił onuce i zabrał się do montowania centrali telefonicznej. Szybko, jak tylko mógł uwijał się przy tej robocie, następnie porał się z wykopaniem ziemianki. Czas przeznaczony na tę czynność upływał szybko. Brzezinę dręczyło ciągle pytanie: czy zdążę? Wtedy z jeszcze większą energią kontynuował zadanie.

Jeszcze kilkanaście, jeszcze kilka minut i... centrala działa. Otarł już nie wiadomo po raz który pot z czoła, wtem usłyszał w mebranie słuchawki znany mu głos: „Sosna, Sosna, tu Narcyz" Po chwili zgłaszały się inne kierunki — szer. Fernaka, kpr. Pająka i szer. Bodzianego. Wszystkie razem z centralą zostały na czas uruchomione. Teraz po przewodach popłynęły rozkazy i meldunki. St. szer. Brzezina według ich ważności łączył poszczególnych abonentów. Przez cały czas ćwiczeń zachowywał się jak w czasie boju. Jest przecież świadom, że warunki szkolenia letniego są najbardziej zbliżone do bojowych i chąc zostać mistrzem swej specjalności, trzeba działać w myśl regulaminów i rozkazów aby nie zawieść zaufania narodu i dowództwa.

Oto od szeregowca Fernaka otrzymał pilny fonogram, który trzeba nadać do radiostacji. Natychmiast przekazał go szer. Bułatowi, obsługującemu wraz z kpr. Janikiem radiostację. Sprawna ręka Bułata wystukała kluczem kropki i kreski, które na falach eteru mkną do miejsca przeznaczenia, tam, dokąd nie dochodzi łączność telefoniczna.

Dokładna znajomość swej specjalności, szybkość działania i dobrze utrzymany sprzęt zdały egzamin. Zdali go również godni kontynuatorzy bojowej sławy bohaterów frontowych — łącznościowcy N-tego pododdziału.

MIECZYSŁAW STACHURA

Z zagadnień III Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Rzeszowie

Naczelne zadanie ZMP — wychowywać

Obrady III Wojewódzkiej Konferencji sprawozdawczo - wyborczej ZMP w Rzeszowie toczyły się głównie wokół wiążącego zagadnienia, wysuniętego przez XII Plenum ZG — wzmożenia pracy polityczno - wychowawczej wśród młodzieży. Wielu dyskutantów podkreślało, że walka o nową socjalistyczną świadomość młodzieży, o jej ideowość i bezgraniczne oddanie sprawie budownictwa socjalistycznego, sprawie pokoju — to rzecz najgłówniejsza w całej działalności ZMP.

Na konkretnych przykładach z życia uczestnicy konferencji wskazywali, że tylko systematyczna codzienna praca polityczno-wychowawcza może zmobilizować młodzież do twórczej walki o postęp, do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

Zbigniew Półchłopek z WSK Mielec opowiedział historię młodzieży z wydziału 42. Z końcem ub. r., kiedy organizacja ZMP nie prowadziła żadnej pracy politycznej, wśród młodzieży wydziału 42 panowało jakieś zniechęcenie. W wyniku tego plany produkcyjne nie były systematycznie realizowane. Kiedy przewodniczącym oddziałowego koła ZMP został Półchłopek, wraz ze zmontowanym kolektywem rozpoczął na wydziale wielką kampanię ideologiczną poprzez szkolenie polityczne, indywidualne rozmowy, poprzez dobre przygotowanie zebrań koła, gazetkę ścienną i błyskawicę, poprzez zbiorowe czytanie prasy i dyskusje.

Wyniki szeroko prowadzonej przez aktyw ZMP-owski pracy polityczno - wychowawczej wkrótce stały się widoczne. Zmieniła się postawa zetempowców w pracy, za przykładem, których poszła młodzież niezorganizowana. Rezultaty pracy politycznej znalazły swoje odbicie w produkcji. Procent wykonania planu z 23 w styczniu, wzrósł do 108 w maju, a oddziałowe koło ZMP na konferencji zakładowej wyróżnione zostało jako jedno z najlepszych w zakładzie.

Podobne przykłady przytaczała w dyskusji Jadwiga Andrzejewska z PGR Szówsko w pow. Jarosławskim. Dopóki w PGR nie było organizacji ZMP, na młodych robotników słyszało się ciągłe narzekania. Pretensje kierownictwa i organizacji partyjnej były zupełnie słuszne. Wśród młodzieży bowiem zatrudnionej w PGR uwidaczniało się rozluźnienie, cechował ją oporny, lekceważący stosunek do pracy, do swoich obowiązków, a w wielu wypadkach niewłaściwa postawa moralna.

Z wiosną ub. r. do PGR napłynęły nowe siły ze szkół. Zorganizowano koło ZMP. Trudne były pierwsze kroki pracy z młodzieżą, młodzieżą przeważnie wiejską, obarczoną jeszcze szeregiem najróżnorodniejszych przesądów, której poziom polityczny był bardzo niski. Przewodnicząca koła Andrzejewska wraz z innymi zetempowcami znalazła jednak właściwą drogę do serc swoich kolegów. Tą drogą była książka. Podsunięta młodzieży „Bohaterka zaplecza" zainteresowała ją. Młodzi chłopcy i dziewczęta coraz bardziej garnęli się do lektury i nie tylko do literatury pięknej. Już ten i ów wziął do ręki gazetę, a nawet literaturę marksistowską. Koło organizowało potem dyskusje.

W miarę postępu szkolenia zmieniała się postawa młodych robotników i ich stosunek do pracy. Dziś, zaledwie po 3-miesięcznej działalności koła ZMP w PGR wielu młodych chłopców i dziewcząt, do niedawna bumelantów i obiboków, stało się przodownikami pracy, współgospodarzami wielkiego gospodarstwa. Troska o jego losy, to ich własna troska. Świadczą o tym podjęte ostatnio zobowiązania — zakończyć żniwa zbóż selekcyjnych w terminie dwutygodniowym.

Takich przekonywujących przykładów, świadczących o sile politycznego oddziaływania organizacji zetempowskiej na młodzież na konferencji przytaczano wiele.

Większość kół ZMP nie potrafi jednak rozwinąć szerokiego frontu pracy ideologicznej i wykorzystać w wychowaniu młodzieży wszystkich dostępnych dziedzin jak: prasa, książka, film, świetlica, sport. Powierzchowność treści i ubóstwo form pracy polityczno - wychowawczej — to poważny brak — w działalności ZMP. Zagadnienia te poruszał tow. Jan Pelc z Kolbuszowej, podkreślając, iż ubóstwo form pracy politycznej jest powodem słabego wzrostu szeregów organizacji kolbuszowskiej. Mówił o tym również tow. Ciepielowski z WSK, Rzeszów.

Aby niedomagania te usunąć, aby szeroko rozwinąć pracę polityczno - wychowawczą wśród młodzieży, wykorzystując do niej wszystkie dostępne dziedziny, należy większą opieką otoczyć aktyw zetempowski, dbać stale o podnoszenie jego poziomu.

Stwierdzić jednak trzeba, że to niezmiernie ważne zagadnienie nie znalazło wiele miejsca w obradach Wojewódzkiej Konferencji ZMP. Dowodzi to, że sprawa szkolenia aktywu nie jest jeszcze wciąż należycie doceniana. By najlepszy aktyw mógł kroczyć na czele młodzieży, wyjaśniać jej zadania stawiane przez partię i rząd, wychowywać młodzież w duchu naukowego światopoglądu, oddziaływać na nią, musi się sam uczyć. Tymczasem wielu naszych aktywistów rzadko spotyka się z literaturą marksistowską, a nawet prasą.

Na VIII Zjeździe Komsomołu Stalin w gorących i serdecznych słowach, brzmiących jak apel zwracał się do młodych: **„Stoi przed wami twierdza. Twierdza ta nosi nazwę nauki z jej licznymi gałęziami wiedzy. Twierdzę tę musimy zdobyć za wszelką cenę. Twierdzę tę musi zdobyć młodzież, jeżeli chce być budowniczym nowego życia, jeżeli chce rzeczywiście przejść na zmianę starej gwardii".**

Mając na uwadze słowa Wielkiego Przyjaciela młodzieży, organizacja ZMP musi nieustannie pracować nad podniesieniem poziomu wiedzy marksistowskiej swoich członków, a zwłaszcza aktywu, by spełnić swoją, wielką, zaszczytną misję. Stała, systematyczna praca nad sobą pomoże aktywistom w lepszym przygotowywaniu i prowadzeniu roboty zetempowskiej, zebrań, aby były ciekawsze i treściwsze, podnieść poziom zajęć zespołów szkoleniowych itp.

Trzeba sobie w pełni uświadomić, że polepszenie pracy politycznej z młodzieżą, zwiększenie naszego oddziaływania na nią oczekuje od organizacji ZMP partia, która Związkowi Młodzieży Polskiej powierzyła zaszczytne zadanie — wychowanie nowego pokolenia.

HELENA NAROG

Rośnie sieć placówek handlu uspołecznionego

W trosce o jak najszersze zaspokojenie potrzeb świata pracy, rozbudowuje się tak w miastach, jak i na wsi woj. rzeszowskiego sieć placówek handlu uspołecznionego.

Kiedy np. w 1951 roku było tu czynnych 3.360 punktów detalicznej sprzedaży, to pod koniec ub. roku liczba sklepów uspołecznionych różnych branż wzrosła do 3.661, w których zatrudnionych było przeszło 26 tys. pracowników, z czego 9.800 kobiet.

Poważne również osiągnięcia zanotować należy na odcinku żywienia zbiorowego, o czym świadczy zorganizowanie 256 nowych oraz przeszło 400 zamkniętych zakładów żywienia zbiorowego-stołówek, bufetów pracowniczych i innych, w których żywi się dziennie około 240 tysięcy osób.

Jeszcze w tym roku powstanie w ośrodkach robotniczych woj. rzeszowskiego 28 zakładów gastronomicznych - restauracji, jadłodajni, gospód wiejskich, barów mlecznych i kawiarni oraz poważnie rozbuduje się sieć punktów detalicznej sprzedaży tak, że liczba sklepów uspołecznionych wzrośnie do 4.512.

Wszystkie zakłady żywienia zbiorowego prowadzą na odpadkach konsumcyjnych tucz około 2.500 sztuk trzody chlewnej.

W starym Czudcu raduje się młodość

Pociąg zatrzymuje się na niewielkiej stacyjce Czudec. Z jednej strony urocza wstęga Wisłoka i piękne lesiste pagórgi, z drugiej, w perspektywie zieleni — rząd niewielkich domków, parę wyższych, wszystkie zda się przycupnięte do ziemi.

Bo tak jest w istocie. Stara miejscowość pamięta wiele lat. Teraz Czudec ma jednak nową tradycję. Oprócz wielu innych i to jest aspektem nowej tradycji, że ten uroczy zakątek znany jest jako stały ośrodek wczasów świątecznych.

Pięknie tu i naprawdę przyjemnie. W ośrodku nad rzeką łopoce flaga. Po przeciwnej stronie, zdala, chociaż niedaleko rzeki, taka sama flaga. Tylko, że tutaj wypoczywają dzieci. — Dzieci robotniczego Mielca.

Budynek szkolny. Obszerny podwórzec. Cisza na dziedzińcu, w salach i na korytarzach. Jest to chwilą poobiedniej ciszy.

W sali kierowniczką nie zastaję nikogo. Po chwili dopiero nadchodzi intendentka, sympatyczna Lusia, a za nią kierownik Maziarzewski. I ponieważ trwa obowiązująca cisza, a dziewczynkom nie chcemy przeszkadzać — rozmawiamy we trójkę.

Intendentka informuje w swoim zakresie: że warunki są dobre, że posiłki smakują, że to już ostatnie dni na kolonii, a badanie lekarskie wykazało dobry stan zdrowia i wzrost wagi.

Przerzucamy karty badań lekarskich.

— O, proszę popatrzeć — mówi intendentka — Halinka Malczyńska przybyła 4 kilogramy, Marysia Trojanowska też i Helenka Antończyk i Irena Rakoszak i wiele, wiele innych. Ale to jeszcze nie wszystko. Rekord pobiły Helenki: Niziołek i Wójtowicz, Anusia Paterak, Krysia Zimicka i inne. Im przybyło po 5 kilogramów. Te kilogramy mówią, jak tutaj wiedzie się młodym wczasowiczom.

— No i zapewne mają doskonałą opiekę wychowawczą?

— Oczywiście. Nie do pomyślenia jest wprost prowadzenie kolonii bez sił wychowawczych. Mamy tu trzy wychowawczynie i trzy dziewczynki, które pomagają w pracy tym wychowawczyniom. Nawiasem mówiąc — wywiązują się doskonale ze swych obowiązków. I są lubiane przez naszych najmłodszych.

Nic też dziwnego, że pogodny nastrój i dobry humor nie opuszczają młodych wczasowiczów ani na chwilę. Bo powodów do tego — bardzo wiele. W pobliżu rzeka, wokoło zielono, prześlicznie, ciekawy niezmiernie program zajęć kolonijnych, no i to, co najważniejsze — pożywne posiłki. Czy to wszystko może powodować inne usposobienie?

Wreszcie koniec poobiedniej ciszy; następują zajęcia popołudniowe, na które niejedna z dziewczynek czekała z niecierpliwością. Rozlegają się piskliwe, dziecięce głosiki. Ruchliwe, jak żywe srebro dzieci, biegają po korytarzach, a na dziedzińcu podskakuje już piłka.

Rozmowa z dziewczynkami jest bardzo przyjemna. Wszystkie są opalone, a kolonijne zajęcia pozostawiły na nich wyraźny ślad: są bardzo żywe i przez chwilę nie mogą ustać na miejscu. Słusznie zresztą, bo przecież ostatnie dnie na kolonii trzeba całkowicie wykorzystać na wycieczki, na gry na wypoczynek.

— Co wam się w Czudcu najlepiej podoba? — pytam.

— Wawóz.

— Nie. Las nad rzeką i Wisłok.

— A mnie ogród miczurinowski. Tam widziałyśmy takie ładne dynie. Oli Korczak najwięcej podobają się dynie w ogrodzie miczurinowskim, chociaż jest tam wiele innych ciekawszych roślin, zaś Iza Ryczałkówna jest zwolenniczką lasu. W lesie i nad rzeką siedziałaby cały dzień. Zresztą nad rzeką mieleckie dzieci spędzają wiele czasu. Toteż kiedy pod kierownictwem wychowawców zbierze się nad rzekę cała dzieciarnia — radości i biegania nie ma końca. Kiedy trzeba wracać, każda chciałaby tu jeszcze jak najdłużej pozostać.

No, ale i w kolonijnym obejściu czują się wspaniale. W tej właśnie chwili jedne zajęte są jakąś „poważną" pracą, inne grają w piłkę, a tu w salach zebrało się kilkanaście dziewczynek. Miecia czyta „Historię żółtej ciżemki", a jej koleżanki chcą mi naraz opowiedzieć, jak tutaj, na kolonii jest wspaniale i wygodnie. Mają dużo książek. Nawet mamusie przyjeżdżają masowo aż z samego Mielca, po to, aby się przekonać czy ich najdroższym — niczego nie brakuje.

— Ale do mnie — mówi Elżbieta Pragacz — mamusia nie przyjeżdża. Mamusia wie, że mnie jest dobrze. Mamusia musi pracować. A mnie tutaj jest tak dobrze, że bez mamusi zostałabym na drugi miesiąc.

Najmłodszym niczego nie brakuje. Czują się tu po prostu jak ryby w wodzie. Używam określenia jednej z moich młodych informatorek, bo w ten sposób powiedziała ona o spędzanych w Czudcu wakacjach.

A zresztą, czy można się tutaj nie czuć, jak ryba w wodzie? Zaraz na przykład będzie podwieczorek, potem pójdą na spacer. A cały dzień, to albo na wycieczce, albo się opalają. Wieczorem, po powrocie do kolonii, wieczorna toaleta, kolacja i zasłużony odpoczynek. Długo w noc czuwać będą wychowawcy, bo oni mają wiele obowiązków. Wykonują je cierpliwie po to, aby dzieci mogły wypocząć, aby ich rodzice mogli przy swoim warsztacie pracować jak najwydatniej.

Żegnam się z dziećmi. Kierownik Maziarzewski zatrzymuje mnie w drzwiach.

— A co, nie mówiłem, że wspaniale czują się dzieciaki? Teraz wam coś dopowiem, tak z praktyki tej kolonii, jak i w wielu innych. Z początku, pierwsze dwa, trzy dni dzieci nie czują się najlepiej na kolonii. Po prostu tęsknią za domem. Ale później siedziałyby tu całe wakacje.

I tu właściwie powinien się kończyć mój reportaż, bo wyszedłem już z głównego budynku kolonii i wąską dróżką skręcałem w kierunku stacji, gdy dobiegło mnie kilka dziewczynek.

— Proszę pana — rezonowała wysoka blondynka — my jesteśmy z tego drugiego budynku kolonijnego. Chciałyśmy, żeby pan do nas zaglądnął, a potem napisał, że czujemy się „fantastycznie".

Cóż więc było robić? Wróciłem. Tak jak i poprzednio — wszystkie naraz chciały opowiadać. Mała Władzia cieszy się, że przebywa na świeżym powietrzu, że przez cały dzień siedzą tam, w lesie i że po obiedzie muszą obowiązkowo leżeć dwie godziny.

— A gdzie się zobaczymy w przyszłym roku? — pytam na odchodne.

— W gimnazjum — pospieszyła się Longinka.

To oczywiście wywołuje salwę śmiechu, bo chodziło o to, gdzie zobaczymy się na kolonii. Longinka powiedziała o sobie, bo w tym roku idzie do szkoły średniej.

* * *

Tak wypoczywają w Czudcu dzieci robotniczego Mielca. I nabierają sił do dalszej nauki, podczas, gdy ich rodzice zwolnieni są od wielu trosk codziennego życia. Wielu z nich pracuje na budowach nowego Mielca, wielu w biurach i urzędach. Ale wszyscy korzystają z tych samych uprawnień. Dlatego ich dzieci wypoczywają w Czudcu.

K. GRZYBOWICZ

Współzawodnictwo o tytuł najlepszej grupy związkowej

Na posiedzeniu aktywu związkowego przy Dyrekcji Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego mąż zaufania drugiej grupy związkowej ob. Eleonora Słysz zobowiązała się uaktywnić pracę swej grupy, wzywając do współzawodnictwa o tytuł najlepszego męża zaufania i najlepszej grupy związkowej wszystkich mężów zaufania swego zakładu pracy.

Wezwanie to zostało podchwycone i z entuzjazmem przyjęte przez wszystkich mężów zaufania.

W toku 10-cio dniowej realizacji współzawodnictwa międzygrupowego, daje się zauważyć duży postęp w pracy grup związkowych.

We wszystkich grupach odbyły się zebrania, na których podjęto szereg cennych zobowiązań.

W dotychczasowej pracy na czoło wysuwa się grupa ob. Fitrzykowej i ob. Józefa Lubasa.

Jednak z najgorszych dotychczas grup przy Bazie Materiałowej, chcąc aktywnie włączyć się do współzawodnictwa na zebraniu w dniu 5 lipca przeanalizowała dotychczasową pracę, podjęła zobowiązania oraz przystąpiła do współzawodnictwa.

Prezydium Rady Miejscowej doceniając ważność pracy grup związkowych przyznało 3 nagrody pieniężne dla najlepszych mężów zaufania, a najlepsza grupa otrzyma proporzec przechodni.

Jan Borys
koresp.

Książeczka oszczędnościowa PKO UŁATWIA KOBIECIE prowadzenie gospodarstwa

Bogatszy asortyment nowego obuwia

Przemysł obuwniczy rozszerza znacznie asortyment swojej produkcji. W III kwartale br. zakłady obuwnicze wyrabiać będą 62, tj. o 22 więcej niż zaplanowano — modele obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. Obok wzorów cieszących się dotychczas popytem, znalazły się wśród modeli wzory nowe, opracowane przez przemysł obuwniczy wespół z Centralą Handlową tego przemysłu i komisją selekcyjną przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Obuwniczego, złożoną z przedstawicieli ministerstw Przemysłu Lekkiego i Handlu Wewnętrznego, plastyków, dystrybutorów, przedstawicieli związków zawodowych i Ligi Kobiet.

Dla podniesienia poziomu estetycznego zastosowano więc np. perforację (dziurkowanie) obuwia i ozdobne obszycia. Produkowane jest też wg. nowych wzorów obuwie damskie z gładkich chromów i welurów. Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku rozpoczęły produkcję bardzo praktycznych sportowych butów chłopięcych i dziewczęcych o wzmocnionej podwójnej podeszwie.

Większy wybór obuwia pozwoli odbiorcy dokonywać zakupów zgodnie z upodobaniami.

Miejskiej Bibliotece Publicznej pod rozwagę

Wzorem innych miast, kierownictwo MBP winno rozpatrzyć możliwości i podjąć akcję prowadzenia ruchomych stoisk z książkami w parku im. Waryńskiego oraz przy innych zieleńcach, w których chętni wypożyczaliby książki na podstawie dowodu osobistego na czas przebywania w parku i po przeczytaniu zwracaliby je do punktu.

W ten sposób Miejska Biblioteka Publiczna zyskałaby nowych czytelników spośród ludzi, którzy sami do wypożyczalni może by nie poszli i dałaby im okazję spędzenia wolnego czasu nad ciekawą książką.

„CH"

Wtorek

28 LIPCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 56, tel. 10-34.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ

KINA

APOLLO: (ul. Hibnera 2) — „Droga nadziei" — godz. 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Dumna królewna" — godz. 17 i 19.

ODCZYTY: Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. w Rzeszowie, ul. Okrzei 7 — Spełniony Manifest — godz. 17.

(98)

ILIA EHRENBURG

Burza

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUKSZ-KLONOWSKA

Bał się powrotu do Paryża, spotkania z Nivelle'em, rozmów z Bannelier'em, z Bédierem, z tymi, których przed wyjazdem do Rosji uważał za ludzi myślących podobnie jak on. Duszny pokój w „Metropolu" wydawał mu się celą, w której mógł się schronić przed życiem. Zaczął pisać o swoim dzieciństwie; patrząc wstecz, widział drogę poplątaną i niejasną, tylko początek tej drogi był mu bliski — gry, zdumienie, pierwsze krzywdy dziecka. Pisał nie dlatego, że miał ochotę napisać jeszcze jedną książkę; pogrążał się we wspomnieniach, gdyż one pozwalały mu zapomnieć o tym, co mu przeszkadzało żyć... Sablon otrzymał kilka depesz od Nivelle'a. Nie odpowiedział na żadną. Nivelle poprosił o informację Ministerstwo Spraw Zagranicznych. De Chaumont na próżno dzwonił do hotelu, Sablon nie podchodził do telefonu. Wreszcie de Chaumont zdecydował, że pojedzie do „Metropolu". Sablon siedział w tureckim szlafroku i pisał o tym, jak mając lat osiem przeżywał śmierć młodszego brata. Ujrzawszy de Chaumonta, spochmurniał.

— Pan myślał pewnie, że Rosjanie mnie aresztowali? Jak pan widzi, wszystko w porządku. Piszę...

— De Chaumont robił mu wyrzuty: czy wolno zapominać o przyjaciołach, w dodatku jeszcze na obczyźnie? Pani de Chaumont jest bardzo zmartwiona. W Paryżu wszyscy są niespokojni...

Sablon przerwał mu:

Piszę do żony co tydzień i otrzymuję od niej listy. Wczoraj otrzymałem depeszę — żona postanowiła nie czekać na mnie i pojechała z córką do Camperle, tam mamy domek. Czy pan bywał w tamtych stronach?

De Chaumont odpowiedział, że nie zna południowej Bretanii, ale słyszał wiele dobrego o Camperle, po chwili milczenia znów wrócił do sprawy, która go tu przywiodła:

— Nasz wspólny przyjaciel Nivelle prosi, żeby panu przypomnieć, iż agencja czeka i nie może się doczekać pańskich artykułów. Nivelle niepokoi się, czy pan czasem nie zachorował.

Słowa „nasz wspólny przyjaciel" rozgniewały Sablona, ale się pohamował i odpowiedział, że nie będzie nic pisać aż do powrotu do Paryża, a wróci pewnie wkrótce — chciałby odpocząć na łonie rodziny.

De Chaumont próbował kontynuować rozmowę, spytał, nad czym Sablon pracuje, jak mu się podobał dom Tołstoja, opowiedział, że we Francji wszystkich nadal niepokoi sprawa Niemiec, Sablon milczał ponuro.

Tego wieczoru de Chaumont wysłał szyfrowaną depeszę. Donosił, że Sablon nie chce bywać w ambasadzie, unika dziennikarzy cudzoziemców, z wyjątkiem pewnego Polaka, komunisty, ze Smilesem pożegnał się na tle politycznym, przy czym Smiles kategorycznie twierdzi, że Sablon postanowił przejść na stronę bolszewików i pozostać w Moskwie. W swoim imieniu de Chaumont komunikował, że nie jest przekonany o ścisłości informacji, które otrzymał od Smilesa, ale, że Sablon wywarł na nim ponure wrażenie.

Nivelle był tak zdenerwowany tą wiadomością, że stracił panowanie nad sobą i chociaż zazwyczaj trzymał się w karbach, nazwał Mary „rudym wycieruchem". Rozumiał, że Sablon może się stać jego zgubą. Senator mnie pozostawił wybór, ja zaś posłałem do Moskwy Sablona. Oczywiście, to nie było mądre. Sablon lubi bufonadę, już kiedyś zawiódł swą gazetę, kiedy szło o Franco... Ale przede wszystkim zawinił tu Low, powinien był zrozumieć, że Rosjanie nie są niemowlętami i nie wpuszczą człowieka, który już występował przeciwko nim. Nie miałem innego wyboru, musiałem prosić Sablona. Mówił mi, że go oburza polityka Rosji.

c d n

UWAGA KONSUMENCI BENZYNY

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

z a w i a d a m i a,

że w miesiącu sierpniu 1953 roku wprowadza do sprzedaży w stacjach benzynowych i w składach hurtowych CPN i WZGS „Samopomoc Chłopska" wysokowartościowe paliwo motorowe etylizowane pod nazwą

„E T Y L I N A"

ETYLINA jako paliwo motorowe o wysokich właściwościach przeciwstukowych może być stosowana wyłącznie do silników spalinowych o napędzie benzynowym.

Z uwagi na domieszkę płynu etylowego — środka silnie trującego — niedozwolone jest używanie ETYLINY do celów przemysłowych, produkcyjnych i wszystkich innych poza napędem silników, a zwłaszcza do praktykowanego przez kierowców zasysania paliwa ustami, zmywania rąk oraz do celów gospodarstwa domowego (czyszczenie garderoby, czyszczenie podłóg itp.).

Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu pracowników, stykających się bezpośrednio z etyliną, należy zachować bezwzględną ostrożność i przestrzegać ściśle wszelkich zaleceń podawanych przez obsługę stacji benzynowych i składów, a niezależnie od tego zapoznać się obowiązkowo z przepisami zawartymi w Instrukcji PKPG z dnia 25 stycznia 1952 r. Rozdział 11 „Zachowanie bezpieczeństwa przy dystrybucji ETYLINY" (Monitor Polski Nr. A-13, poz. 147).

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Biuro Wojewódzkie w Przemyślu

K 216

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, ul. Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 19-75, sekretarz odpow. 16.00, dział gospodarczy, rolny — 16-03, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98,. Dział korespondentów — 15-54, Redakcja nocna — 16-17, 18-36, — Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały: Nowiny Przemyskie — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Newetki 6, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, ul. Plac Stalina 1 II p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch" telefon 18-80. — Prenumerata zakładowa 3,50 zł., poczt. 5 zł., kwartalna 15 zł., półroczna 30 zł., roczna 60 zł. komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk, Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63x86 gazet.

S—4—11141